Nr 558. **Kraków, Sobota 19 Grudnia 1914.** **Rok XXXIII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857,484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników. A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne" po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 g? dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zima a wojna z Rosyą.

Prasa niemiecka zajmuje się obecnie żywo kwestyą wpływu, jaki zima wywrzeć może na bieg wojny z Rosyą. Łagodnej zimy we Francyi nie obawiają się Niemcy, natomiast ogół niemiecki zadaje sobie pytanie, czy wojska niemieckie będą mogły w zimie walczyć przeciwko Rosyi. W sprawie tej podaje „Berliner Tageblatt" następujące informacye:

W pamięci wielu pozostaje straszliwa zima, którą Napoleon w roku 1812 przebył w Rosyi i stąd pytanie, czy wojska Europy środkowej będą mogły znieść zimę, czy spotka je podobny los, który spotkał armię Napoleona. Jest to nieprawdopodobnem, gdyż trzeba sobie uprzytomnić różnicę stosunków, panujących za czasów Napoleona, kiedy dróg było tak mało, iż dowóz nie mógł być dostateczny. Oprócz tego w armii Napoleońskiej było wielu żołnierzy, pochodzących z Europy zachodniej, gdzie mrozów znaczniejszych niema. Stąd pochodziło, iż ludzie ci nie umieli przygotować się na kampanię zimową, ani nie wiedzieli, w jaką zaopatrzyć się odzież.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy dziś wysyła się żołnierzy na wojnę do Rosyi. Pochodzą oni z tych krajów, w których zima nie jest częstokroć lżejszą, aniżeli zima w zachodnich krajach rosyjskich, lub w Polsce. Tak mieszkańcy Prus Wschodnich, Śląska, Galicyi, Bukowiny, krajów alpejskich, Bośni i Siedmiogrodu mają niejednokrotnie zimy tak mroźne, jaką jest zima w Rosyi zachodniej. Śniegi w Królestwie Polskiem i w Rosyi zachodniej nie są najwalniejsze, aniżeli w Niemczech wschodnich, w północnej Austryi lub w Alpach. — I w końcu zima w tych krajach, gdzie się wojna toczyć będzie, nie jest znacznie dłuższą, aniżeli w Niemczech.

Daleko dotkliwszem jest panowanie zimy dopiero na północ Petersburga, w guberniach północnych w okolicy Moskwy i stąd na wschód. Wszakże na tych obszarach wojna toczyć się nie będzie i dlatego w rachubę ich się nie bierze. Począwszy od Warszawy, gdzie w styczniu termometr przeciętnie 4 stopnie wynosi, spada temperatura zimowa przeciętnie o jeden stopień, jeżeli 150 kilometrów oddalamy się na wschód; atoli i w tej regule są wyjątki.

Donoszono, że Rosyanie zamierzają swój port, najbardziej wysunięty na północ, Archangielsk, na Białem morzu, przez całą zimę utrzymywać wolnym przy pomocy statków do łamania lodów. Pozostaje on dla nich, jako port jedyny, ponieważ dowóz i wywóz przez Czarne morze są zamknięte i ruch statków na Bałtyku znajduje się pod dozorem statków niemieckich. Dla Rosyan pozostają dziś w stosunkach ze światem zagranicznym dwie możliwości: wysyłanie okrętów z Władywostoku na Ocean z produktami, lub też przystań Archangielską oczyszczać z lodu. Atoli także Władywostok zamarza, chociaż nieco później, aniżeli Archangielsk. We Władywostoku zamarza port 11 listopada i lód topnieje w końcu marca, w Archangielsku zamarza już w końcu października i mrozy trwają do końca kwietnia.

Zbyt silne mrozy zwykle w Królestwie Polskiem i w Rosyi zachodniej nie panują. Z reguły temperatura przeciętna utrzymuje się tam pomiędzy 2—7 stopniem niżej zera. Taka sama temperatura jest w Prusach Wschodnich i w Galicyi. Już w październiku rozpoczyna się tam zima śniegami, które padają w niektórych latach do maja.

Za najzimniejszą miejscowość w Prusach Wschodnich i w Niemczech uchodzi Margrabowa, położona niedaleko granicy rosyjskiej. — W latach normalnych rozpoczyna tam mróz panowanie w trzecim tygodniu listopada. Mrozy trwają z małemi przerwami do końca marca. Podobne są stosunki na całym obszarze jezior Mazurskich, gdzie często już na początku grudnia zjawiła się na bagnach i wodach gruba warstwa lodu. Wówczas oczywiście stosunki wojenne ukształtują się w Królestwie inaczej, niż za lata i inny się staje sposób wojowania. Wody i drogi złe już operacyi nie krępują, mróz czyni ziemię twardą, a rzeki często w grudniu zamarzają. To samo dotyczy bagien Prypeci, Berezyny i Dniepru. Klimatycznie te strony odpowiadają Prusom Wschodnim. Zima rozpoczyna się tam mniej więcej w tym samym czasie; listopad jest mniej więcej o dwa stopnie zimniejszy, niż w Berlinie lub w Wiedniu, również miesiąc gwiazdkowy przedstawia tę samą różnicę. Różnicę większą stanowi temperatura w styczniu, który w Polsce i w Rosyi zachodniej zimniejszym jest o trzy stopnie. Oczywiście, że zdarzają się różnice, ponieważ pory roku są co do temperatury zmienne. Tak zima w roku 1887/88 w Prusach przyniosła ogromne mrozy. W niektórych dniach temperatura spadała do 16 stopni niżej zera i to krótko przed Wszystkimi Świętymi. Z 12 listopadem rozpoczęła się zima i trwała z małemi przerwami do połowy kwietnia w całem Królestwie Polskiem i Rosyi zachodniej. W grudniu przeciętna temperatura wynosiła trzy stopnie, w lutym i w marcu pomiędzy 7 a 8. W grudniu były mrozy coraz większe i dochodziły do 20—30 stopni. Rzadko tylko następowała odwilż w przeciągu tych czterech miesięcy; w połowie marca były mrozy największe. Wówczas cała Europa wschodnia cierpiała mrozy takie, iż one uniemożliwiłyby prowadzenie wojny. Niejedna zima sprowadza na rosyjski teatr wojny obfite opady śniegowe i pokrywę śniegową, leżącą tygodnie, a nawet miesiące całe. W latach normalnych nie jest grubszą, niż w Niemczech, gdzie opady śniegowe w Polsce, Prusach Wschodnich i w Galicyi nie przekraczają wysokości 40 ctm., gdyby masy śniegu przez cały czas leżały. Ponieważ śnieg ten w słońcu topnieje w dniach łagodniejszych, przeto przeciętna grubość jego warstwy nie wynosi więcej, aniżeli 20 ctm. — W tej grubości wystarczyłby wojskom do wybudowania pokrycia ze śniegu, które dawałoby ochronę przed mrozami.

Skoro nadejdzie czas zawiei śnieżnych przy 20—30 stopniach mrozu w styczniu i w lutym, wówczas walki muszą uledz przerwie, ponieważ ręce kostniejące nie mogą używać karabinu, i nie można się dotykać lodowo mroźnych części metalowych armat, ani też wykopać dla nich wgłębienia w zmarzłej ziemi, pokrytej cienką warstwą śniegu.

Wówczas to z konieczności nastąpić musi przerwa, gdy zima wyda rozkaz. Niektóre zimy są tak straszliwe, iż paraliżują życie wszelkie na dworze. Jedną z takich zim najstraszliwszych była zima w r. 1893. Niezwykle mroźny styczeń trzymał się z surowością syberyjską. W Wilnie odległem o 150 kilometrów od Ejdkun było zamiast normalnych 5,7 stopni zimna [illegible] w Moskwie zamiast 11,1 stopni 20,5; w Odessie, zwykle ciepłej, zamiast 3,3 stopni zimna 10,2. Również gdzieindziej w Europie były mrozy dochodzące do 20 stopni niżej zera. Była to zima mroźna wyjątkowo.

Oczywiście zdarzają się lata, które są czemś przeciwnem od r. 1893. Tak łagodną była zima w roku zeszłym. Była ona szczególnie łagodną w Polsce i w Rosyi, zimy takiej nie pamiętano tam od lat 160.

Nieznane przyczyny w przestworze światowym spowodowały wówczas, że najwyższe ciśnienie powietrza przeniosło się w inne strony, tak iż mrozy największe zapanowały w Alpach. Panuje pewne odchylenie się reguły, mając atoli przeciętną zimę na oku, nie można mieć obaw co do tego, aby ona groźna być mogła dla wojsk, obecnie w Królestwie walczących.

Wojna.

Położenie pod Warszawą.

„N. W. Tagblatt" z piątku donosi:

Medyolan, 17 grudnia.

„Secolo" ogłasza następującą korespondencyę z Warszawy:

Codziennie przywożą pociągi setki rannych, którymi przepełnione są szpitale. Przybywają także zbiegowie z prowincyi. Pomiędzy nimi jest około 15.000 bez środków do życia.

Na drodze do Skierniewic spotkał korespondent nowe wojska rosyjskie, jak się zdaje, rezerwy z Brześcia Litewskiego.

W Skierniewicach panuje głód. Rosyanie wszystko zabrali, a następnie opuścili miasto.

Ucieczka z Warszawy.

Prasa krajów neutralnych donosi na podstawie wiadomości z Petersburga:

Obecnie ludność Warszawy wynosi co najwięcej 80.000 do 100.000 (?!). Są to przeważnie żony i dzieci robotników powołanych pod broń. W ogóle pozostały rodziny całkiem niezamożne, zaś ludność zasobniejsza opuściła Warszawę. **Zwłaszcza po upadku Łodzi nastąpiły masowe ucieczki z Warszawy. Zbiegowie dążyli przeważnie do Moskwy.**

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

„Neues Wiener Tagblatt" donosi w piątkowem wydaniu porannem:

Kopenhaga, 17 grudnia.

Jak donoszą z Petersburga, sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia wczorajszego wieczorem (16 bm. U. R.), podnosi tylko, **że znaczne siły niemieckie i austro-węgierskie zgromadziły się na lewym brzegu Wisły i że nad Bzurą toczą się dalej walki. O wyniku walk w Polsce zachodniej sprawozdanie to milczy.**

O wypuszczenie na wolność gubernatora Warszawy.

Bern, 15 grudnia.

„Reichspost" donosi:

Wedle doniesień z Petersburga, rząd rosyjski sor Siedgren pisze w „Dagblad": Wielki książę czonych dąży do tego, ażeby Niemcy wypuścili na wolność gubernatora warszawskiego, generała S. N. br. Korffa, który dostał się do niewoli niemieckiej.

Rząd rosyjski twierdzi, że br. Korff znajdował się w podróży dla organizowania oddziałów „Czerwonego Krzyża" i jechał automobilem tej instytucyi.

„Nowoje Wremia' donosi, że bar. Korff wyjechał na prowincyę dla naocznego stwierdzenia nędzy ludności.

Jak są traktowani rosyjscy generałowie?

Berlin, 19 grudnia.

„Vossische Ztg." donosi z Stokholmu: Profesor Siedgren pisze w „Dageblad": Wielki książę Mikołaj obchodzi się z poddanymi sobie generałami w sposób najbardziej brutalny. Po ostatniej bitwie przy Mazurskich Jeziorach zawołał do siebie generała S a f i m o w a, zerwał mu własnoręcznie epolety, znieważył go, poczem kazał go odprowadzić i postawić przed sądem wojennym.

Bomby z aeroplanów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Saarburg, 19 grudnia.

(Lotaryngia). W nocy zrzuciły dwa nieprzyjacielskie aeroplany dziesięć bomb. **Jeden podoficer od ułanów i jeden ułan zostali zabici, pewna służąca została ciężko zraniona, szkoda materyalna znaczna.**

Również w Heming i nad stacyą kolejową Rieding zrzucili lotnicy bomby.

Wojna rosyjsko-turecka.

„Rjecz" donosi:

Siły tureckie, które obecnie występują przeciwko Rosyi, wynoszą 300000 ludzi.

„Nowoje" Wremia o wojnie w Egipcie"

Omawiając sprawę Egiptu, twierdzi „Nowoje Wremia", że położenie Anglików nie jest tak łatwe, jak się z początku zdawało.

Pochód Turków nie jest demonstracyą, a dowodem tego jest armia Izetta paszy, licząca 76.000 ludzi.

Agitacya Maurycego Barresa.

Rzym, 19 grudnia.

Pisma francuskie donoszą, iż Maurycy Barres agituje mimo cenzury wojennej otwarcie przeciwko parlamentyzmowi we Francyi i przepowiada szybki upadek republiki.

Zbiegowie z Belgii.

Bruksela, 19 grudnia.

Liczba zbiegłych za granicę zbiegów belgijskich dochodzi do półtora miliona osób, z czego 500.000 zbiegło do Anglii.

Rotterdam, 19 grudnia.

Między Holandyą a Niemcami toczą się pertraktacye w sprawie powrotu zbiegów belgijskich do ojczyzny. W Holandyi do 1 b. m. znajdowało się przeszło 625.000 zbiegów.

Zjazd królów.

„Reichspost" donosi:

Rotterdam, 17 grudnia.

Prasa londyńska występuje gwałtownie przeciwko zjazdowi królów Danii, Norwegii i Szwecyi w Malmoe.

„Times" i „Morningpost" wzywają rząd, ażeby **na wszelki sposób wystąpił przeciwko sojuszowi neutralnych państw.**

Jak Moskale rządzą we Lwowie.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 16 grudnia.

(Z. I.) Jeden z najpoważniejszych austryackich prowincyonalnych dzienników „Salzburger Volksblatt" przyniósł w numerze 282 z 12 grudnia szereg zajmujących wiadomości ze Lwowa. Solnogrodzkiemu organowi niemieckiej partyi narodowej dostarczył owych informacyj pewien „przedsiębiorczy i wiarygodny młody człowiek", który odbył świeżo wśród niebezpieczeństw podróż po obszarach Galicyi, zajętych chwilowo przez Rosyan.

Informator „Salzburger Volksblattu" zajmuje się obszerniej Lwowem. Wiadomości, jakie ów młody człowiek podaje o dzisiejszym Lwowie, jako bardzo zajmujące, podajemy w dosłownym przekładzie.

„Rosyanie pragnęliby w obszarach Galicyi, które czasowo okupowali, zorganizować l e g i o n y p o l s k i e. Werbunek do tych legionów podjęto we Lwowie — jednakże, jakim był pozytywny rezultat owego werbunku, świadczą słowa głównego aranżera polskich ochotniczych legionów, niejakiego p. Stawelki (?):

— Jeśli polskie psy nie zgłaszają się same — to my ich zawołamy!

W następstwie owej enuncyacyi p. Stawelki, „m i a n o w a ł" legionistą każdego z mężczyzn, którego uznał za zdolnego do noszenia broni. Ochotnicy, zwerbowani dla legionów w tak oryginalny sposób, otrzymali specyalne uniformy i zostali uroczyście przedstawieni reprezentantom zagranicznej prasy, jacy wówczas bawili we Lwowie.

„Lwów obecnie wygląda, jak w i e l k i r o s y j s k i g a r n i z o n w o j s k o w y. Do miasta wchodzą raz po raz i wychodzą z niego coraz to nowe pułki wojska. Ma się wiele sposobności do obserwacyj na temat: jakim jest żołnierz rosyjski i jak on żyje. O b ó z r o s y j s k i z n a j d u j e s i ę w o k o l i c a c h m i a s t a i składa się z baraków. Owe baraki, to nowy rosyjski system obozowy, albowiem dotychczas pomieszczenia dla żołnierzy dawały szkoły, szpitale, publiczne budynki, a nawet kościoły katolickie. Żołnierze — jakich się we Lwowie widzi — należą do najrozmaitszych narodowości. Zdaje się jednak, że ogólną zasadę u Rosyan stanowi rozmieszczenie po pułkach żołnierzy najrozmaitszych narodowości, jednakże w taki sposób, aby „c z y ś c i" R o s y a n i e mieli zawsze w każdym z pułków liczebną przewagę. W ten sposób władze wojskowe zapobiegają temu, by całe pułki wojska nie podnosiły buntu.

„Kiedy Turcya wypowiedziała Rosyi wojnę — rosyjskie kierownictwo armii wydało rozkaz dzienny w którym oświadcza, że M a h o m e t a n i e p o d e j m u j ą ś w i ę t ą w o j n ę i mają szczery zamiar zgładzenia ze świata wszystkich chrześcian Kierownictwo armii określiło w wspomnianym rozkazie dziennym, jako obowiązek chrześcijan: p o z a b i j a n i e wszystkich Mahometan. Rosyjscy żołnierze przyjęli ów rozkaz dzienny dosłownie i z entuzyazmem — odrazu rzucili się na swych kolegów broni Czerkiesów i Turków. Mahometańscy „sołdaci" poczęli się bronić — w rezultacie przyszło w obozie pod Lwowem do formalnej bitwy. Aż do samego miasta dochodziły odgłosy tej walki i ludność Lwowa, jak i rosyjskie oddziały stacyonowane w mieście, była przekonana, że wojska austryackie znowu są pod Lwowem. Wśród wojska w mieście zapanowała zupełna panika — oficerowie poczęli rozbijać się za swojemi pułkami. Lwowianie radowali się, nadsłuchując, czy do miasta nie nadbiegną odgłosy strzałów armatnich. Napróżno jednak. Przygnębienie zapanowało w mieście, gdy dowiedziano się o prawdziwym stanie rzeczy.

„Surowa zima w całej swej sile daje się miastu we znaki. Lwowianie twierdzą, że tak silnych m r o z ó w w listopadzie nie było już od lat wielu. Zimowe uniformy i ciepła bielizna dla wojska jeszcze z Rosyi nie nadeszły i Moskale marzną gruntownie. Ciekawym jest fakt, że rosyjskie sfery wojskowe wojnę w Galicyi uważały z a w o j n ę n a t e r e n i e p o ł u d n i o w y m i, że kładły główną wagę na to, aby mundury dla żołnierzy nie były zbyt ciężkie.

„Za najlepszy gatunek broni w armii rosyjskiej uważają Moskale artyleryę i są z niej niezwykle dumni. Z pośród przelicznych pułków swej piechoty, cenią oni najbardziej piechotę gwardyjską, która jednak u ogółu nie jest zbyt popularną ze względu na jej wojskową i kastową zarozumiałość. Nie wielkim szacunkiem cieszy się rosyjska kawalerya — nie potrafiła ona bowiem ani razu odnieść stanowczego zwycięstwa nad naszymi huzarami. Sami Moskale nie mają szacunku dla kozackiego pogotowia wojennego — w bitwach kozacy nic odgrywają żadnej roli. Inny rodzaj broni stanowi regularna kawalerya, nosząca uniform, podobny do kozackiego; pułki tej konnicy, nazywanej najczęściej kawaleryą gwardyjską, noszą z sobą lance.

Od czasów panowania rosyjskiego, życie we Lwowie zmieniło się w zupełności. Można też zauważyć prawdziwą inwazyę rosyjskich firm kupieckich. Prócz języka polskiego, gra w mieście wybitną rolę język rosyjski. Wszystkie ulice miasta przechrzczono już po rosyjsku. — Po niemiecku mówić dziś we Lwowie nie można, a zakaz używania tego języka jest bardzo ściśle przestrzegany. Horda tajnych policyantów rozpoczęła tu swą działalność, a o tej policyjnej gorliwości świadczą więzienia, z których powypuszczano zbrodniarzy, a które teraz przepełnione są ludźmi, co mieli odwagę publicznie mówić po niemiecku.

Także i szkoły we Lwowie pootwierano — uczą w nich podług rosyjskiego planu naukowego. Odnośnie do uczniów wyznania mojżeszowego zaprowadzono w szkołach „numerus clausus", którego władze rosyjskie ściśle każą przestrzegać. Rosyanie mieli także ochotę otworzyć we Lwowie i uniwersytet, plan ten jednak dotychczas nie mógł zostać praktycznie wykonanym. Podręczniki w szkołach są rosyjskie, a przy nauce geografii muszą nauczyciele już dzisiaj uwzględniać „rezultaty" wojny.

Wszystkie sklepy w mieście musiano z rozkazu władzy pootwierać. Moskale plakatami wezwali nieobecnych mieszkańców, aby bezzwłocznie powrócili do Lwowa do swych domów i zawodów, gdyż w przeciwnym razie będą uznani za umarłych. Zamknięte sklepy oddano nowym najemcom, a towary w tych sklepach zostawione bezwzględnie skonfiskowano. Nie potrzeba i dodawać, że rabunki są teraz we Lwowie na porządku dziennym, a rosyjscy oficerowie pracują z sukcesem w zamkniętych mieszkaniach nieobecnych Lwowian, które pootwierali dla „przeprowadzenia rewizyi". Najczęściej ci oficerowie pozostają już w zrewidowanych mieszkaniach, jako „nowi lokatorzy".

Piękny teatr miejski znów otwarto — gra w nim teraz warszawski polski zespół aktorów z powodzeniem dość znacznem. Dyrektor tej trupy ściągnął na gościnne występy balet petersburski z słynnym Niżinskim, jako gwiazdą. Kinoteatry dają też przedstawienia — mogą one jednakże pokazywać publiczności tylko takie filmy, które zaaprobowała cenzura rosyjskiej komendy. Pathé i Gaumont przynoszą olbrzymie obrazy „okrucieństw niemieckich". Będzie wskazanem w czasie pokoju, abyśmy i my przypatrzyli się dokładniej tym zdjęciom.

Wiadomości, jakie dostają się Lwowianom, są rzeczywiście „doborowe" — dobiera je bowiem rosyjskie kierownictwo armii. Zagraniczne dzienniki do Lwowa nie dochodzą. Lwowian informują li tylko rosyjskie źródła.

Ruch uliczny w mieście odbywa się niemal wyłącznie pieszo. Tramwaj elektryczny kursuje rzadko, a z powozów, sanek i automobilów może korzystać tylko armia. Oficerowie anektują dla siebie wszystkie środki komunikacyi w mieście, piechotą nie chodzą ani do teatru, ani do kawiarni, czy lokali rozrywkowych.

O „nieprzyjacielu" t. j. o wojskach austryackich i niemieckich zaprzestali Moskale wyrażać się z lekceważeniem. Dużą sympatyę ujawniają oni dla męstwa honwedów.

Polacy czują niestety na swej własnej skórze, co są warte sympatye Rosyi i jej górnolotne obietnice. O autonomii Polski dziś się już nie mówi — Rosyanie coraz to częściej enuncyują, że nadszedł czas porachunku z Polakami i wytępienia ich języka.

I św. Synod jest we Lwowie przy robocie. Celem tej roboty wytępienie katolicyzmu i utorowanie drogi religii prawosławnej. Nawracanie za pomocą rubla i gróźb jest w pełnym toku. Próbami nawracania na prawosławie są zaszczycani nawet żydzi. Świeżo bawiła we Lwowie misya watykańska. Jak tu opowiadają, Watykan wyśle do wszystkich mocarstw notę dyplomatyczną, aby dokumentarnie przedstawić i napiętnować nietolerancyę i presyę rządu rosyjskiego w kierunku nawracania na prawosławie."

Listy z Wiednia.

(Koresp. „N. Reformy".)

III.

Wiedeń, 16 grudnia.

P. t. „Szczęśliwy Wiedeń" ogłosiły „Nowiny Wiedeńskie" artykuł, którego autor w sposób nader zgrabny dał po palcach Wiedeńczykom za ich stanowisko wobec „najazdu polskiego na stolicę państwa". Latami całemi Wiedeńczyk był zadowolony, bo mu dobrze się działo. Tu arystokracya wydawała pieniądze swoje, przywiezione z Czech, Węgier i Galicyi; tu żyła ze stałych dochodów swoich biurokracya. Trzecią kategoryę stanowiła ludność, żyjąca z przybyszów, nawiedzających stolicę, żyjąca bardzo wygodnie, bez wielkich wysiłków. Ponieważ przyjezdny ma zawsze rękę mało skłonną do liczenia się z groszem, zarabiał Wiedeńczyk bez pracy natężonej i silenia się na pomysłowość. I obecnie Wiedeńczyk nie czuje wojny, ba, warunki specyalne stolicy, położonej zdala od teatru wojny, sprawiły, że, nie widząc wojny i nie zdając sobie nawet sprawy z jej okrucieństw musowych, ciągnie wszystkie korzyści materyalne, z wojny także musowo płynące. A więc w Wiedniu gromadzą się wszyscy dostawcy wojskowi, którzy wcale nie mają powodu uskarżać się na zarobki: hotelarze, właściciele pensyonatów i pokoi umeblowanych, w których mieszkania stały pustkami, restauratorzy, kawiarze, kupcy wiedeńscy najrozmaitszych kategoryj — byliby zbankrutowali podczas wojny, gdyby na szczęście dla nich wypadki dziejowe nie pchnęły ku Wiedniowi ludności galicyjskiej. Wiedeń urzędniczy bierze pensyę jak w czasach najnormalniejszych. Kupcy i handlujący, których powodzenie zależy od napływu obcych do Wiednia, policzą rok bieżący do lat najlepszych swego zarobkowania.

Tyle „Nowiny Wiedeńskie", których spokojne wywody dają odpowiedź na zarzuty, spotykane tu i ówdzie, jakoby wychodźcy galicyjscy spowodowali drożyznę w Wiedniu. Faktem jest, jak to wykazują oficyalne komunikaty dr Weisskirchnera, publikowane co tygodnia, że ceny mięsa i tłuszczów utrzymują się na tej wysokości, na jakiej były przed rokiem, mleko również, podrożało tylko masło i — dosyć silnie — mąka, ziemniaki, nafta. Podwyżka cen w tym kierunku jest jednak spowodowaną przez chwilowe odcięcie przez wroga znacznej części Galicyi, która jest spichrzem dla całego państwa i stanowi naturalny magazyn ropy dla Austryi.

Te są przyczyny lokalnej drożyzny, której nie zawieźli wychodźcy galicyjscy. A zresztą, gdyby i winni temu byli, czyż nie ponoszą oni olbrzymich ofiar, tracąc majątki i całą egzystencyę swoją w interesie państwa, i czy nie należy im spieszyć z pomocą na każdym kroku? Pomocy tej zrazu im nie odmawiano, obecnie zaczynają coraz ciaśniejsze panować stosunki. Odszkodowania ewakuacyjne i zapomogi wojenne, odrazu już nie bardzo wydatne, skąpione są coraz bardziej i wypłacane rzadziej. Wyrzucone ze swoich siedzib jednostki z przykrością już dziś na to wszystko patrzą, zdając sobie sprawę z tego, że z każdym dniem będzie rozpaczliwiej i gorzej. Bo sytuacya dzisiejsza jest jeszcze igraszką w porównaniu z tem, co będzie po wojnie, gdy o [illegible] powodu ogólnego zubożenia będzie [illegible]ano.

Niektórzy, przeczuwając to[illegible]ęliby rozpocząć jakąś pracę, spoty[illegible] się jednak z

przeciwnościami i przeszkodami. Magistrat miasta Wiednia wobec wszelkich projektów pracy, przedkładanych przez przybyszów z Galicyi, zajmuje stanowisko jak najbardziej odporne, żadnego warsztatu rękodzielniczego nikomu otworzyć nie pozwala, ani handlu, ani zakładu przemysłowego. Izba handlowa, krakowska i lwowska, zawalona jest zażaleniami w tym kierunku i nic poradzić nie może. Technicy-Polacy nie mogą znaleźć zajęcia; adwokaci — możeby znaleźli możność otwarcia tu swoich kancelaryj, zwłaszcza, że wiedeńska Izba adwokacka po koleżeńsku nie chce przeszkadzać temu, ale w Wiedniu i tak za dużo adwokatów. Przedstawiciele innych zawodów również wyczekujące tylko zajmować mogą stanowisko, o ile nie są lekarzami, którzy w tych ciężkich czasach wszędzie i ciągle są potrzebni i zarobek mają stały.

Stosunki są coraz ciaśniejsze i przykrzejsze; zdobyłby sobie prawdziwą zasługę ten, komuby się udało przedstawić je powołanym czynnikom w państwie w taki sposób, aby były zrozumiane i odczute. *A. K.*

KRONIKA.

Kraków, 19 grudnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie: numer poranny o godz. 7.30 rano, popołudniowy o godzinie 2.30 po południu.

Jaskółki przedświąteczne. Dzisiaj rano przywieźli włościanie z okolic Krakowa pewną ilość choinek, które gosposie w lot rozkupiły. Dowóz choinek w tym roku jest minimalny i zdaje się, wiele rodzin musi zrezygnować z choinki, bo jej nie będzie można dostać.

Gwiazdka dla rannych żołnierzy w Krakowie. Dnia 24 b. m. odbędzie się w Krakowie we wszystkich tutejszych szpitalach fortecznych uroczystość gwiazdkowa, urządzona dla rannych żołnierzy staraniem specyalnego Komitetu krakowskiego filii Czerwonego Krzyża. Na uroczystości odczytaną będzie odezwa komendanta tutejszej twierdzy Ekscelencyi generała Kuka, poczem nastąpi rozdanie podarunków i ciast rannym żołnierzom. Protektorką Komitetu jest ks. Renata Hieronimowa Radziwiłłowa, jej zastępczynią ks. Celina Radziwiłłowa, przewodniczącą Komitetu jest p. generałowa Amalia Kukowa, małżonka komendanta krakowskiej twierdzy.

Cenny dar dla Muzeum Narodowego. Onegdaj p. dr Adam Bogusz, adwokat w Krakowie, ofiarował Muzeum Narodowemu swe cenne zbiory, składające się z 102 przedmiotów sztuki. W zbiorze tym zwraca uwagę przedewszystkiem rysunek Grottgera z 1854, przedstawiający portret ofiarodawcy jako 10-letniego chłopca, dalej sztychy Guercina i kolorowe angielskie, meble, porcelana, stare obicia adamaszkowe z herbem „Orla“, pochodzące z kościoła N. P. Maryi i t. p. Prezydent m. dr Leo wystosował do hojnego ofiarodawcy w imieniu miasta pismo z serdecznem podziękowaniem za tak cenne dary dla narodowej instytucyi.

Aprowizacya miasta. Do Krakowa nadeszły, jak się dowiadujemy, dalsze zapasy mąki, zakupione przez gminę w ilości około 40 wagonów. Jak słychać, wkrótce magistrat rozpocznie już sprzedaż zapasów miejskiej mąki. Ogółem te zapasy obecnie dochodzą do 400 wagonęw.

Obecnie gmina sprowadza do miasta kartofle, które się zakopuje do kopców. Dotąd sprowadzono już z okolicznych dworów kilkanaście wagonów kartofli.

Jak się dowiadujemy, do Krakowa nadeszło również w ostatnich czasach 10 wagonów tłuszczu. Jak widać z tego, gmina obecnie czyni energiczne zabiegi, aby aprowizacya była należycie przeprowadzona.

Kary za lichwę żywnościową. W powiatowym sądzie karnym odbywają się w dalszym ciągu rozprawy o lichwę żywnościową. Między innemi zasądzeni zostali: Jadwiga Grabowska, rzeźniczka w Grzegórzkach, na 14 dni aresztu za sprzedaż pół kila mięsa po 96 hal. zamiast 86 hal.; Rozalia Kurzweilowa przy ul. Miodowej za sprzedaż 1 kila cukru kostkowego po 96 hal. zamiast po 92 hal. i mąki po wyższych cenach na 6 tygodni aresztu; Israel Feibusch przy ul. Krakowskiej za sprdzedawanie cukru kostkowego po 94 hal. zamiast po 92 hal. i cukru w głowie po 92 hal. zamiast po 88 hal. na 14 dni aresztu; Salomon Stein, właściciel restauracyi przy ul. Grodzkiej, za sprzedawanie ½ litra wina po 4 kor. na 14 dni aresztu i 200 koron grzywny; Salomon Glasmann przy ul. Józefa za sprzedawanie chleba o niższej wadze na 4 tygodnie aresztu i 100 koron grzywny.

Ryby na święta w Krakowie. Jak się dowiadujemy, w poniedziałek ma nadejść do Krakowa pierwszy transport ryb, sprowadzonych przez gminę krakowską w porozumieniu z Tow. Rybackiem z dóbr zatorskich. Ogółem ma nadejść 6 wagonów ryb przed świętami do Krakowa. W Parku krakowskim odbywać się będzie sprzedaż ryb w większej ilości, zaś sprzedaż detaliczna odbywać się będzie na placu Szczepańskim i w Podgórzu. Kilo ryb kosztować będzie 2 K 80 h.

Przedstawienia operetkowe odbędą się w Teatrze Nowości w piątek (25), sobotę (26) i niedzielę (27) b. m. Bilety wcześniej nabywać można w magazynie Józefa Rudnickiego, Linia A-B, 44.

Przesyłki dla jeńców. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: Według doniesienia włoskiego Zarządu pocztowego nietylko pakiety, lecz także listy wartościowe i pudełka wartościowe do austro-węgierskich jeńców wojennych w Czarnogórze są niedopuszczalne.

Wobec tego przesyłki tego rodzaju nie będą przyjmowane do transportu pocztowego.

Departament organizacyjny N. K. N. mieści się wWiedniu I. Schottenring Nr 15, mezanin Nr drzwi 2, telefon 22.322. Godziny urzędowania od 10—1 i od 4—7.

Kasa oszczędności miasta Tarnopola uskutecznia od dnia 15 b. m. aż do dalszego zarządzenia znanym osobiście Kasie posiadaczom książeczek wkładkowych wypłaty ich wkładek w granicach przez dyrekcyę ustalonych.

Urzędowanie odbywa się 2 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 10—12 przed południem w Wiedniu w lokalu I. Fleischmarkt 24 (wejście Drachengasse 3) mezzanin, drzwi 3.

Dyrektorowie poczt we Lwowie i Czerniowcach, jak donosi „Pismo czeskich urzędników pocztowych“, nie wrócą już podobno na swoje stanowiska. Jak się to pismo dowiaduje, tak p. Wopaterni, dyrektor lwowskiej, jak i p. Kostrouch, dyrektor czerniowieckiej poczty zostali spensyonowani.

Wilki w Karpatach. Pewien kapral wojska austryackiego pisze w liście do swej matki w Marburgu w Styryi: Nasze wojsko miało w Karpatach do walczenia także z wilkami. Wczoraj wieczór patrolowałem z czterema towarzyszami. Zaledwie o 10 minut od obozu spotkaliśmy dwa ogromne wilki. Frajter zabił jednego bagnetem, drugiego zabiły trzy nasze strzały. Ale dwa dni temu wilki rozdarły jednego huzara, śpiącego w sianie i rzuciły się na jego konia, lecz dopiero wtedy je spłoszyliśmy.

Śmierć 16-letniego żołnierza. Ze Świdnicy donoszą, iż w Toruniu w lazarecie zmarł 16-letni niemiecki żołnierz, syn pastora ze Świdnicy, który się zgłosił do wojska jako ochotnik i brał udział w bitwach w Królestwie Polskiem. Za waleczność został mianowany podoficerem. Ciężko ranny przewieziony został do Torunia, gdzie życie zakończył.

Szpital dla legionistów polskich w Piszczanach. Z Piszczan donoszą: Pani Dąbska, której trzech synów służy przy legionach polskich, postanowiła przy odwiedzinach swego syna własnym kosztem ufundować szpital na 30 łóżek wyłącznie dla chorych polskich legionistów. N. K. N. przyrzekł p. Dąbskiej pomoc materyalną. Zarząd kąpiel w Piszczanach postanowił p. Dąbskiej ułatwić ufundowanie szpitalu, w którym już się leczą chorzy legioniści.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 grudnia termometr doszedł od + 2·1 do + 4·0 C.; — barometr po południu zaczął opadać.

Dnia 19 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 748·8 mm, termometru + 3·4 C.; wiatr: wschodni.

Wojna.

Włochy wobec wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 19 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu senator Leti wyraził prezydentowi senatu, prezydentowi ministrów i ministrom pozdrowienie i życzył, by rok 1915 przyniósł koniec konfliktu, który w trwodze trzyma wiele milionów ludzi.

Prezydent ministrów Salandra, dziękując za pozdrowienie, oświadczył, że całem sercem przyłącza się do tego życzenia, by rok 1915 przywrócił światu pokój. Jak przed stuleciem rok 1815 zaznaczył się pokojem, który Włochy musiały przerwać, aby odżyć jako naród, tak pragnie, by rok 1915 był rokiem pokoju, który powiększy chwałę i wielkość Włoch. Prezydent senatu Manfredi wyraził ubolewanie z powodu morderczej wojny, która pogrążyła Europę w morzu krwi. Najlepszem życzeniem jest, by ojczyzna, która została w r. 1815 pogrzebana, w roku 1915 istniała jako wielkie mocarstwo, jako sędzia rozjemczy dla samego siebie i jako widz burzy, która nawiedziła Europę. Senat odroczył się potem na czas nieograniczony.

Zażegnanie konfliktu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 grudnia.

Wedle nadeszłych tu informacyj zajście w Hodeida, które z powodu przerwy w ruchu telegraficznym w Yemen nie było Porcie znane, zostało zażegnane, gdyż Porta przyznała wszystkie przez włoski rząd żądane punkty satysfakcyi.

Odznaczenia w armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 grudnia.

Dziennik rozporządzeń obrony krajowej donosi:

Cesarz zamianował feldmarszałkiem porucznikiem generał-majora Rudolfa Krausa, a generał-majorami pułkowników Emila Stramlitscha i Józefa Kroupę.

Nieudany atak Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 grudnia.

Główna kwatera ogłasza następujący komunikat:

Jeden krążownik angielski, który od kilku dni krążył przed Akaba, wysadził tam na ląd żołnierzy. Nasze wojska natychmiast zaatakowały nieprzyjaciela i zmusiły go do cofnięcia się z powrotem na okręty. Ogień nasz zniszczył jeden komin krążownika.

Atak Niemców na wybrzeża Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 grudnia.

„Times“ donosi:

W Hartlepool znaleziono już 90 zwłok. Bardzo możliwe jest, że pod gruzami zniszczonych domów leżą jeszcze zwłoki. Liczba rannych dochodzi tu do setki. Wielu jest ciężko rannych, tak, że ich wyzdrowienie jest wątpliwe. W szpitalu leży 160 rannych. **Ostrzeliwanie było o wiele silniejsze, aniżeli sobie zrazu wyobrażano.** Korespondent „Timesa“ powiada, że żadne ze sprawozdań, które brzmiały przesadnie, nie przygotowało go na taki rozmiar zniszczenia, jaki wczoraj w rzeczywistości oglądał. Niemcy widocznie z umysłu za każdym razem zmieniali kierunek dział, aby możliwie jak największą przestrzeń ostrzeliwać. Baterye nadbrzeżne u wejścia do portu trafione zostały z dział okrętowych, a stojące poza bateryami domy pozbawione zostały dachów. W murach widać wielkie dziury. Silne trzęsienie ziemi nie mogłoby zrządzić tak wielkiej szkody, jaką korespondent widział w ulicach prowadzących do wybrzeża. Specyalnie dzielnica miejska, gdzie przeważnie znajdują się domy mieszkalne, jest poważnie uszkodzona, mniej ucierpiały dzielnica handlowa i doki. We fabrykach i dokach robota odbywa się normalnie. Ruch kolei miejskiej i ruch kolejowy odbywa się normalnie, ale brak jest gazu.

Ostrzeliwanie wybrzeży belgijskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 grudnia.

„Times“ donosi z Dovru:

Monitory, które podjęły znów ostrzeliwanie wybrzeży belgijskich, otrzymały nowe działa i zostały naprawione.

Podróże cara.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 19 grudnia.

Car Mikołaj odjechał z Władykaukazu. Przed odjazdem przyjął deputacyę szczepów tubylczych, które wręczyły carowi podarki i pieniądze na cele wojenne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Dla wiadomości moich synów **Władysława i Tadeusza,** od których od kilku miesięcy nie mamy żadnych wiadomości, podaję, że obecnie mieszkamy **w Koenigsfeld obok Berna na Morawach, Plac Wszechsłowiański 10.**

Wł. WACHAL, dyrektor krośnieńskiej rafineryi nafty. 9325

Artur Skowroński, sędzia z Dynowa, obecnie porucznik przy Eisenbahn Sicher. Abt. w Brzeźnicy obok Krakowa, poszukuje swej żony Anny i prosi o jej adres, względnie jakąkolwiek wiadomość. 9310-10

Poszukiwanie zaginionych.

Andrzej Krzeszowski z Gorliczyny, powiatu przeworskiego, rez. kapral przy 17 p, obr. kraj., obecnie lekko ranny w szpitalu rezerwowym w Franzensbadzie (w Czechach), prosi o łaskawe wiadomości o pobycie żony swej **Maryanny** i ojca **Wojciecha Krzeszowskiego** z Gorliczyny. 9259

Konstantowie Sadowscy z Borzęcina, pow. Brzesko, chwilowo zamieszkali w Mödling, Neusiedlerstrasse 12, proszą o wiadomość o ich synu **Michale Sadowskim,** jednorocznym ochotniku dywizyi I konnej artyleryi. 9249 1 3

Andrzej Szymański, Ujzsolna (Węgry), Krankenhaltstation, poszukuja matki **Elżbiety,** sióstr z rodzinami: **Eleonory Floryan, Cecylii Ragonowicz i Heleny Szymańskiej** z Sieniawy obok Jarosławia. 9252

Piotr Kupnowiecki, Reserve-Spital des Roten Kreuzes, Karolinenthal, Praga, Nr 145, poszukuje swojej rodziny z Jaworowa. 9253

Róża Knopfowa ze Lwowa, obecnie Wiedeń, VIII., Kochgasse 6, Tür 8, prosi o adres syna **Hermana Knopfa,** legionisty z I pułku, IV bat., I komp. (pseudonim Swiętopełk), który od 4 miesięcy nie daje znaku życia. 9254

Bronisława Kowalska, Wiedeń, XII., Schönbrunnerschlossgasse 46, Stock II, Tür 16, prosi o adresy synów: **Bronisława „Rocha“ Kowalskiego,** I p., I bat. Legionów, i **Józefa Nowerytki** (pasierba), także legionisty. 9257

Mykoła Kostrabej, Schloss-Lazaret, Protiwin, Czechy, poszukuje swojej żony **Katarzyny Kostrabej** ze Star. Bohorodczan. 9259

Śliwa Józef, kadetaspirant, Wiedeń, XI., Felsgasse 4/4, prosi o podanie wiadomości o żonie **Annie Śliwa** z dzieckiem z Limanowej, 9293

Kazimierz Tarnawski, Himberg bei Wien, in der Mühle des Herrn Anton Raab, szuka żony **Melanii,** nauczycielki ze Szczerca wraz z trojgiem dzieci. 9187

Poszukuję Emilii Królikowskiej z Jankowiec i **Stanisława Sawickiego** ze Sokala. Marta Królikowska, Nagybanya, Bereselnyi ut. 15, Węgry. 9165 2 3

Grzegorz Medwid poszukuje żony swej **Anny** z dzieckiem, krewnych: **Rozalii Gemza, Władysława Gemza** i **Maryi Moroziak,** wszystkich z Rohatyna koło Lwowa. Rodzina wyjechała do Stryja, a stamtąd w niewiadomym kierunku. Ktokolwiek z krewnych lub znajomych wie o ich obecnem miejscu pobytu, zechce łaskawie zawiadomić męża pod adresem: Grzegorz Medwid, k. u. k. gem. Kanonenabteilung 106, Batterie 2, Lt. Ružička. Feldpost 186. 9262 2 4

Uprasza się o łaskawe podanie jakiejkolwiek wiadomości o oficerze Legionów polskich **Bogusławie Olszewskim,** który po raz ostatni miał walczyć pod Nadwórną. Łaskawe zgłoszenia pod **O. R.** do Administracyi „N. Reformy“. 9190

Stanisława Kraśnicka, Berno (Mor.), Frölichegasse Nr 6, prosi o podanie adresu p. **Maryi Loeflerowej,** która z początkiem listopada b. r. była u pp. Myszkowskich w Tymbarku. 9272

Salomea Menasches, ze Lwowa, obecnie Wien, II., Vorgartenstrasse 192, poszukuje syna swego **Maksa Menaschesa,** tyt. frajt. jedn. ochotn. 30 p. p., który według 19 listy strat ma być ranny, a o którym żadnej wiadomości pozatem osiągnąć nie może. 9290 2 2

Ktoby wiedział, gdzie przebywa mój mąż **Władysław Michałowski,** sanitet szpitala rezerw. w Stryju, który d. 22 października przebywał ze szpitalem w Sanoku, raczy donieść pod adresem: Marya Michałowska, Kraków, ul. Czysta l. 11. 9084 3 3

Stanisław Zamazal, c. i k. porucznik 9 p. p., Feldpostamt 110, prosi o adresy krewnych i znajomych. 9205 4 6

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Zofii Tomczuk,** przebywającej ostatnio w Dobrej Szlacheckiej obok Mrzygłodu, zechce łaskawie podać pod adresem: Olbort, Wien, XVIII., Schulgasse 8/5. 9228 4 5

Grzegorz Jutisch, wachm. żand., obecnie Komorowice obok Białej, prosi o adres p. **Maryi Blochówny** i p. **Pauliny Weissbrotówny** ze Zboisk, pow. Sokal, oraz p. **Jerzego Steitzera,** ogniomistrza ze Lwowa. Wiadomości proszę przesłać przez Komendę Oddziałową Nr 25, lub do Administracyi „Nowej Reformy“. 9157 5 6

Markowskie i Jadwiga Sługocka z Koszyłowiec poszukują swojej rodziny i znajomych. Adres: Nagybanya, Bereselnyi ut. 15, Węgry. 9164 3 3

Józef Siechowski
Jestem w Krakowie. 9074 5 5

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski